



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Czytelnictwo w kryzysie

Author Zbigniew Żmigrodzki

Citation style: Żmigrodzki Zbigniew. (2017). Czytelnictwo w kryzysie.
W: T. Wilkoń (red.), "O etosie książki : studia z dziejów bibliotek i kultury
czytelniczej" (S. 447-449). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja
ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach
niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci
(nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ZBIGNIEW ŻMIGRODZKI
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Czytelnictwo w kryzysie

Jeżeli prawdą jest, co wynika z doniesień, że sześćdziesiąt procent Polaków nie przeczytało w ubiegłym roku żadnej książki, wypada poważnie się zastanowić nad sprawą przyczyn i okoliczności tego stanu rzeczy. Odpowiedzialność ponoszą w dużym stopniu resorty: kultury, edukacji oraz nauki i szkolnictwa wyższego; ponadto należy wskazać brak planowej polityki oświatowej i kulturalnej w skali państwa oraz odpowiadającą temu sytuację w szkołach, bibliotekach i księgarniach. Trudne warunki bytowe ludzi, niemożność znalezienia pracy i niedostatek czasu wolnego odgrywają także istotną rolę.

Podstawowym warunkiem rozwoju czytelnictwa jest wolność czytania, określona przez pełną ofertę czytelniczą, wyjąwszy piśmiennictwo szkodliwe moralnie według powszechnie przyjętych kryteriów. Żadna „polityczna poprawność”¹ nie może być czynnikiem kształtującym dobór książek i czasopism dostępnych na rynku wydawniczym. Skazanie czytelników na uciążliwe poszukiwanie pożądanej lektury w internecie i ewentualne zakupy tą drogą, podczas gdy interesujących tytułów ani w księgarni, ani w bibliotece nie ma, jest społecznym szkodnictwem. Doszło już do tego, że czytelnicy przynoszą bibliotekom w darze nabywane przez siebie niezależne czasopisma, aby inni też mogli je czytać. Dobrze jeszcze, gdy nie napotykać pod tym względem przeszkód ze strony personelu bibliotecznego.

¹ A. HUDSON: *Political correctness in libraries*. „Librarians World” 1998, no. 3, s. 42–44; Z. ŻMIGRODZKI: *Political correctness and bias – Androhung fuer Lese- und Informationsfreiheit*. W: 34. Konferenz der ABDOS, Bern 23–25. Mai 2005. Berlin 2005, s. 107–109; IDEM: *Nieformalna cenzura we współczesnej bibliotece i bibliografii: zagrożenia dla wiedzy i kultury*. „Roczniki Biblioteczne” 2005 (R. 49), s. 295–299.

Niektóre tytuły uznane za kontrowersyjne politycznie są celowo usuwane z regałów w czytelnicy i umieszczane na zapleczu. Dotyczy to również piśmiennictwa religijnego. Opcja światopoglądowa, jaka przy preferencyjnej pomocy mediów jest narzucana społeczeństwu, staje się źródłem ograniczenia dostępu do lektury, przez co ulega zawężeniu realny zakres czytelnictwa. Cenzorzy oferty czytelniczej, dziennikarze i politycy, dyktują jego charakter.

Gdy zwróci się uwagę na to, co leży w witrynach i na stołach księgarskich, wiadać też absolutną dominację literatury „modnej”, przeważnie przekładów z angielskiego – powieści reklamowanych w prasie. Oprócz tego mamy tam piśmiennictwo rodzime: relacje celebrytów i teksty propagowane ze względu na pobudki ideologiczne autorów. Większość polskich księgarń związana z hurtowniami, które, działające w formie spółek, nie tylko dostarczają książek, profilując ofertę, ale równocześnie przesyłają wykazy tytułów mających się znaleźć na wystawach i podlegać szczególnej reklamie, między innymi poprzez umieszczanie kilku jednakowych egzemplarzy w witrynie. Ogranicza to zakres informacji udostępnianych potencjalnemu nabywcy, co stanowi postępowanie wręcz absurdalne z handlowego punktu widzenia.

Na dzisiejszym rynku wydawniczym działają liczne wydawnictwa, prezentujące swoje edycje na targach książki oraz poprzez różne formy propagandy: ogłoszenia, katalogi, ulotki. Część z nich podlega jednak wspomnianym prawom „przesiewu”; pewne tytuły nie są recenzowane, zapowiedzi i reklam książek takich wydawców się nie zamieszcza, a bywa, że usuwa się ich ekspozycje z targów książki (przykładem było wystąpienie Andrzeja Romanowskiego, pełnomocnika ministerstwa, przeciwko wydawnictwu Nortom na międzynarodowych targach książki we Frankfurcie). A publikacje tych właśnie oficyn są często przedmiotem szczególnego zainteresowania. O ich wypożyczenie zainteresowani ubiegają się wśród znajomych, którzy zdołali je zakupić – tworzą się prywatne kolejki oczekujących. Nie każdy bowiem korzysta z internetu i potrafi tą drogą dotrzeć do literatury „drugiego obiegu”.

Ta osobliwa selekcja, prowadząca do zawężania oferty czytelniczej, odbywa się w sposób zróżnicowany; poprzez ideologiczną dyskryminację wybranych wydawców i ich oferty oraz utrudnianie jej rozpowszechniania, a także presję światopoglądową, wywieraną za pomocą zarówno środków formalnych, jak i przemożnej sugestii. Czytelnik nie tylko ma poważne trudności w dokładnym poznaniu oferty wydawniczej i księgarsko-bibliotecznej, ale nawet nie jest mu dana sposobność, aby się w jej całości rozeznać. O wielu autorach i tytułach nie wie. Gdyby było inaczej, mógłby takie książki czytać; jeżeli są mu nieznane, nie czyta po prostu nic, mając do dyspozycji jedynie to, co go nie interesuje. Mamy tu do czynienia z metodami światopoglądowego ukierunkowywania oferty czytelniczej. Okazuje się, że i w demokracji, mimo oficjalnych deklaracji „wolności czytania”, „uwolnionej

książki” i „wolnej prasy”, następuje intencjonalne ustalanie granic możliwego wyboru. Odbywa się podział na treści pożądane i zalecone oraz niewygodne, które należy przemilczeć i wyprzeć z czytelniczej świadomości. Tyle że zamiast policyjno-administracyjnej presji stosuje się środki „cywilizowane”, równie skuteczne. Dobór lektur szkolnych, księgozbiory w szkołach i bibliotekach publicznych dla dzieci, a także to, co mają czytać dorośli, dostosowuje się do obranego ideologicznie wzorca. Nic więc dziwnego, że coraz mniej ludzi czyta, mimo szumnie zapowiadanej „promocji książki i czytelnictwa”.

Krytycznej oceny zestawu lektur szkolnych i treści podręczników, zawierających luki oraz tendencyjne przedstawienia wydarzeń i utworów literackich, nie bierze się pod uwagę, choć protestują rodzice i publicyści, a przede wszystkim nauczyciele. W przypadku książek towarzyszących procesowi nauczania, ich wartość kształtuje jego efektywność i służy krzewieniu zainteresowania książką w przyszłości, budowaniu charakteru i umysłu młodzieży.

Zajmując się sprawami czytelnictwa, trzeba też zastanowić się nad jego aspektem jakościowym. Obecnie przeważa przede wszystkim czytelnictwo funkcjonalne, wymuszone okolicznościami życiowymi. Obejmuje lekturę uczniów, studentów, osób przygotowujących się do zawodu i uczestniczących w różnych formach szkolenia. Istotną wartość trzeba natomiast przypisać czytaniu o charakterze poznawczym i rekreacyjnym, na które czytelnik wykorzystuje własny czas wolny. Muszą jednak zostać spełnione określone warunki. Po pierwsze – winien ten czas mieć, po drugie – w jego bliskim otoczeniu powinien być możliwy dostęp do lektury, jaka mu odpowiada i może go zainteresować, a także wzbogacić jego zasób doznań.

Zainteresowanie książką jest wzbudzane i potęgowane przez łatwość dostępu i jakość oferty czytelniczej. Przekładają się one w sposób bezpośrednio dostrzegalny na rozwój czytelnictwa w aspekcie poznawczym i wypoczynkowym. Dopiero takie jego ukształtowanie pozwala na przezwycięzenie kryzysu i pomnożenie społecznych wartości kulturowych. Potrzebne są, oczywiście, urozmaicone formy promocji i propagandy książki. Mamy ich w przestrzeni publicznej coraz więcej: reklamy, wystawy, targi, spotkania z autorami, omówienia w mediach. Mimo tego, jak widać, nie przynoszą one oczekiwanych rezultatów, gdyż ze względów ideologiczno-politycznych dostęp do pełnej oferty wydawniczej jest ograniczany, a jej jakość pozostawia wiele do życzenia.

Do świadomości pośredników w przekazie książki kręgom czytelniczym muszą też trafić przekonania, że to, co oferują, nie może być z jakichkolwiek względów ograniczane bądź poddawane wyłącznie kryteriom handlowym czy zgodności z preferowaną opcją polityczną. Oznacza to tylko potęgowanie społecznego procesu odchodzenia od książki, nie mówiąc już o łamaniu zasad demokracji.